

Hanna Kozińska-Witt

Asymilacja "po krakowsku" : przypadek Ludwika Gumpłowicza

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (17), 92-101

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Asymilacja „po krakowsku”: przypadek Ludwika Gumplowicza

Ludwika Gumplowicza, zwanego „ojcem socjologii”, uważa się za nieprzeciętnie zdolnego uczonego, który mimo swoich intelektualnych wartości nie zyskał uznania w środowisku krakowskim. Jego klęska pozostała zagadką, którą próbowano wyjaśnić antyklerykalizmem i liberalizmem poglądów nie do przyjęcia w konserwatywnym Krakowie¹, poza tym żydowskie pochodzenie Gumplowicza uaktywniło nastroje antysemickie². On sam widział źródło swojego niepowodzenia w ludzkiej zawiści i nieprzychylności.³ Przypadek Gumplowicza wykazuje wiele zbieżności z przeżyciami innych intelektualistów tego okresu należących do polsko-żydowskiej inteligencji. Cenne światło na ten problem rzucają dwa artykuły, których tematem są losy Żydów asymilujących się w kulturze polskiej. Pierwszy z nich dotyczy warszawianina Aleksandra Kraushara⁴, drugi lwowianina Wilhelma Feldmana⁵. Według Jakuba Szackiego dorobek tych uczonych stanowi integralną część kultury polskiej. Zarówno te artykuły, jak i książka Aliny Całej⁶, przedstawiają różne formy asymilacji w Warszawie, skłaniają do postawienia pytania, czy „przypadek Gumplowicza” był charakterystyczny dla specyficznej atmosfery Krakowa. Przedtem jednak konieczne jest wyjaśnienie kwestii, czy naukowy dorobek Gumplowicza traktowany był jako integralna część kultury polskiej. Zacząć wypada od naświetlenia jego sytuacji rodzinnej jako reprezentatywnej dla dwóch generacji asymilujących się Żydów — „ojców” i „synów”.

Abraham Gumplowicz (1803–1876)

Przodkowie Gumplowicza przybyli w XVII w. do Krakowa ze Śląska i zajmowali się handlem. Jego dziad został dzierżawcą

¹ Cz. Lechicki *Krakowski „Kraj” 1869–74*, Kraków 1971, s. 173.

² Tamże, s. 171: *Adam H. Kirkor do I. Kraszewskiego*; S. Posner *Ludwik Gumplowicz 1838–1909*, Warszawa 1911, s. 54, cytuje „Przegląd Polski” z sierpnia 1875.

³ S. Posner, op. cit., s. 18.

⁴ J. Shacky *Alexander Kraushar and his road total assimilation*, w: „YIVO Annual of Jewish Social Science”. New York 1952, vol. VII, s. 146–175.

⁵ E. Mendelsohn *Jewish Assimilation in L'viv: The Case of Wilhelm Feldman*, w: *Nationalbuilding and Politics of Nationalism*, ed. A. S. Markovits, F. E. Sysyn, Cambridge, Mass. 1982.

⁶ A. Cała *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897)*, Warszawa 1989.

podatków i dorobił się znacznego majątku.⁷ Był ortodoksyjnym Żydem i wykształcił w tym duchu swoich synów. Oznaczało to dla Abrahama m. in. wieloletnią naukę w chederze. Być może właśnie od ojca przejął Abraham nienawiść do szerzącego się w Galicji chasydyzmu.

Jako szesnastolatek został ożeniony z córką bogatego kupca z Brodów — handlowej metropolii galicyjskiej. Krótco potem dopuszczono go do interesów i w związku z tym odbył pierwsze podróże zagraniczne — do Belgii, Holandii, Anglii. Ta ostatnia pozostała dla niego synonimem państwa idealnego — w którym panuje sprawiedliwość i szczęście.⁸ Gumplowiczowi czegoś jednak ciągle do szczęścia brakowało i tego czegoś „poszukiwał”. Przypadek sprawił, że w czasie jednej z licznych podróży zamieszkał we Frankfurcie nad Odrą wspólnie z „cywilizowanym” Żydem niemieckim. Ten polecił Abrahamowi lekturę Biblii w niemieckim tłumaczeniu.⁹ To spotkanie odmieniło życie „polskiego Żyda” Gumplowicza. Kilka lat później przewodniczył on żydowskiemu stowarzyszeniu religijnemu i kulturalnemu w Krakowie, które walczyło o modernizację kultu i codziennego życia i o „ucywilizowanie” współwyznawców, czyli o przeistoczenie ich w „obywateli wyznania mojżeszowego”.

Nieprzyjacielem numer jeden był ortodoksyjny, skłaniający się coraz bardziej w stronę chasydyzmu kahał, reprezentujący wszystkich krakowskich Żydów, stróż tradycji, wróg wszelkich unowocześnień i nowinek. „Cywilizowani” natomiast próbowali zreformować liturgię tak, żeby upodobnić ją do tej sprawowanej w Berlinie i Wiedniu, i w ogóle „uwspółcześnić” całą obrzędowość. Sytuacja reformowanych Żydów krakowskich była o wiele trudniejsza niż reformatorów zaboru rosyjskiego. W Warszawie mieszkało wielu Żydów niemieckich, którzy przenieśli także zmienione formy. Warunki ekonomiczne zachodniej Galicji nie zachęcały do osiedlania się, a przebywający w Krakowie urzędnicy austriaccy byli chrześcijanami, tak że nie było sprzyjającego środowiska. Powstała tu jednak grupka kilku zbuntowanych, którzy coś w swoim życiu osiągnęli i którzy czuli się inni, lepsi niż ich przeciętni współwyznawcy. Należeli do najbogatszych i najbardziej obytych członków gminy i zdawali sobie z tego sprawę. Ponieważ wzorem były dla nich reformy przeprowadzone w Niemczech i w Wiedniu, i ponieważ

⁷ Fakty na podstawie życiorysów Gumplowiczów autorstwa W. Bienkowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, Warszawa 1960–61, t. 9, s. 148–156 (dalej jako *PSB*) i R. Müllera, w: *Ludwik Gumplowicz (1838–1909). Ein Klassiker der Soziologie. Katalog zur Ausstellung in der Universitätsbibliothek Graz*, Graz 1988, s. 5–9 (dalej jako *Katalog*).

⁸ A. Gumplowicz *Erinnerungen aus meinem früheren Leben in Krakau*, Wien 1873, s. 6. Ta fascynacja Anglią była typowa dla postępowców.

⁹ A. Gumplowicz *Pflichtlehre für die Jugend Israels im älterlichen Hause*, Krakau 1873, s. 3. Był to Dawid Friedländer, przewodniczący gminy berlińskiej.

zdawali sobie sprawę z politycznej szansy jaką dawał im zrodzony w Niemczech liberalizm, znajdowali się pod wpływem kultury niemieckiej i czuli się jej częścią. Abraham Gumplowicz odgrywał na tym polu rolę wybitną. Był on mianowicie właścicielem wypożyczalni książek o dużym zasobie dzieł niemieckich.¹⁰

Cywilizowani chcieli zmanifestować austriackim urzędnikom i polskiemu otoczeniu istnienie innych, „światowych” Żydów, którzy, w odróżnieniu od Żydów ortodoksyjnych i chasydów, byli zainteresowani ich światem i pragnęli w jego sprawach uczestniczyć. Jednakże wydaje się, że tylko środowisko austriackie było nimi zainteresowane. Informacje o działalności „cywilizatorów” i o usiłowaniach, które doprowadziły w końcu do utworzenia synagogi reformowanej, znajdujemy w latach pięćdziesiątych tylko w urzędowej „Krakauer Zeitung”.¹¹ Konserwatywny „Czas” zdaje się ich nie dostrzegać. Poglądy na Żydów większości jego redaktorów zakorzenione były mocno w minionej feudalnej epoce.¹²

„Cywilizowani” zaczęli pojawiać się w niemieckiej resursie mieszczańskie;¹³ — do polskiej nie mieli zaś, jako nieszlachetnie urodzeni, wstępu. Żydówki uczęszczały na koncerty, zaczęły nawet pokazywać się na balach i nosić krynoliny, póki nie zostało im to zabronione przez głównego rabina¹⁴.

Środowisko cywilizowanych dążyło do tego, aby jego członkowie mogli mieszkać i pracować w Krakowie jak inni, ale jego ostatecznym celem było pełne równouprawnienie wyznań. Przez zewnętrzne upodobnienie się do otoczenia (strój, język) i przez udział w sprawach „tego świata” chcieli na nie „zasłużyć”.

Abraham Gumplowicz, jeden z najbogatszych Żydów w Krakowie, mógł sfinansować poprawę losu swojej rodziny. Już w 1838 został przez senat Wolnego Miasta uznany obywatelem i w 1846 jako jeden z pierwszych Żydów otworzył sklep na chrześcijańskim Stradomiu¹⁵. Tam też zamieszkał.

W 1848 roku, podczas rewolucji krakowskiej, uczestniczył w pracach komitetu narodowego i przewodniczył pracom żydowskiego propolskiego „Klub zur Förderung der geistigen und materiellen Interessen

¹⁰ A. Gumplowicz *Jüdische Zustände in Krakau. Einst und jetzt*, w: *Jahrbuch für Israeliten*, Hrsg. J. Wertheimer, Leipzig 1858–1859, s. 182–183.

¹¹ „Krakauer Zeitung” 15. 5. 1857.

¹² Symptomatyczne późniejsze stanowisko Pawła Popiela, tenże *Pamiętniki 1807–1892*, Kraków 1927, s. 194 i 198–203.

¹³ M. Estreicherówna *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa*, Kraków 1936, t. 1, s.139.

¹⁴ Tamże, s. 90, „Czas” 21. 3. 1896, s. 2.

¹⁵ Prowadził duży sklep tekstylno-drogerijny, a także wypożyczalnię książek, *PSB*, s. 148.

der Israeliten”. Doświadczenie współpracy z chrześcijańskimi współobywatelami musiało go dość rozczarować, bowiem w artykule napisanym w latach pięćdziesiątych krytykuje antyżydowskie nastawienie polskiego środowiska. Zgodnie z duchem epoki przeciwstawia w wymienionym artykule przeciętnego, głupiego, ale szlachetnie urodzonego — mądrym i otwartym przywódcom politycznym.¹⁶ Zalicza do nich Stanisława Wodzickiego, którego inni współcześni charakteryzują jako snoba, utrzymującego kontakt tylko z równymi pochodzeniem.¹⁷

W 1861 był Gumpłowicz jednym z trzech Żydów w delegacji, która udała się do Wiednia, aby prosić o autonomię dla Galicji.

Podczas powstania styczniowego został wybrany mężem zaufania Rządu Narodowego. Jego dom stał się punktem kontaktowym i szpitalem, dwaj synowie (Ignacy i Maximilian Teodor) uczestniczyli w walkach. W 1866 został mianowany radnym. Od samego początku brał też aktywny udział w pracach Izby Handlowo-Przemysłowej.

W 1869 wziął Gumpłowicz udział w synodzie reformowanego żydostwa, który odbył się w Niemczech. Był jedynym reprezentantem tzw. Żydów wschodnich, a poza tym wystąpił w stroju polskim¹⁸. Chciał wywołać w ten sposób sensację, zmuszając innych uczestników do refleksji, że i w zacofanej Polsce można znaleźć „cywilizowanych” współbraci. Na parę lat przed śmiercią założył w Krakowie filię międzynarodowej organizacji „Alliance Israelite Universelle” i został jej przewodniczącym.¹⁹

Gumpłowicza stać było na zapewnienie swoim dzieciom dobrego standardu życiowego. Jeden z synów został lekarzem, drugi — Ludwik, o którym później będzie mowa — prawnikiem. Byli wprowadzeni w tajniki handlu książkami i wypożyczalni, ostatni syn przejął po ojcu handel tekstyliami.

Dzieci nie były przymuszane do wczesnych małżeństw, co było ważnym kamieniem probierczym ucywilizowania.²⁰ Mogły nawet same wybierać

¹⁶ A. Gumpłowicz *Jüdische*, op. cit., s. 181. Estreicher charakteryzuje tą broszurę jako antypolską, tenże: *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1874, t. 2. s. 96.

¹⁷ J. Bieniarzówna *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833–1848)*, Kraków 1948, s. 5.

¹⁸ „Czas” 4. 7. 1869, s. 3. Prawdopodobnie nazywano tak strój polskich Żydów, będący np. archaicznym, wtedy już nie noszonym, strojem szlacheckim.

¹⁹ „Czas” 3. 1. 1867, s. 3. „A. I. U.” była stowarzyszeniem zajmującym się szerzeniem postępu wśród Żydów i walczącym z przejawami ich prześladowań. Zaangażowanie Abrahama Gumpłowicza właśnie w tego typu organizacji uważam za symptomatyczne, gdyż chodziło mu też o stosunek do Żydów w Galicji.

²⁰ D. Biale *Eros and Enlightenment. Love against marriage in the East European Jewish Enlightenment*, w: „Polin”, Oxford 1986, vol. 1, s. 49–67.

sobie partnerów, jak Ludwik, który swoją późniejszą żonę — Fany Goldman — poznał w czasie pobytu we Lwowie.

Dobry los opuścił Abrahama wraz z bankructwem syna Feliksa, którego zgubiły spekulacje giełdowe.²¹ Nie został też ponownie radnym. W dość sędziwym wieku podjął Gumpłowicz próbę podsumowania swojego życia i wydał własnym nakładem dwie broszury. Jedna z nich opisuje nieco zrędliwie podejmowane przez niego próby wprowadzenia ulepszeń o charakterze ekonomicznym w Krakowie (np. magazynu handlu tranzytowego), które to inicjatywy spotkały się z niezrozumieniem i brakiem zainteresowania.²² W tej broszurze rozlicza się też z niesławnego bankructwa, które zmusiło go do odpowiedzialności za błędy syna. Druga broszura poświęcona była reformie gminy żydowskiej i mieściła się doskonale w nurcie tego typu wypowiedzi przedstawicieli oświeconego żydostwa.²³ Proponowane zmiany dotyczyły podziału dochodów i zmierzały do ukrócenia wszechwładzy głównego rabina. Gumpłowicz żądał prawa współdecydowania dla innych członków gminy. Można sobie wyobrazić, jak były przyjmowane tego typu propozycje na Kazimierzu, gdzie zwolennicy rabina byli w większości. Obie broszury ukazują Gumpłowicza jako człowieka bardzo samotnego, przegranego w środowisku żydowskim, niedocenianego w polskim, niesprawiedliwie doświadczonego finansowo. W 1876 popełnił Abraham samobójstwo.

Ludwik Gumpłowicz (1838–1909)

W momencie śmierci ojca Ludwik od roku mieszkał już w Gracu. W Krakowie skończył gimnazjum, tu studiował prawo. Dostał się w tych niespokojnych latach w tryby systemu samokształceniowego „przedburzowców”²⁴. Tam też zetknął się Gumpłowicz z ludźmi, którzy należeli do śmietanki intelektualnej miasta. Prawdziwie przyjaźnie zawarł jednak z podobnie myślącymi kolegami szkolnymi, którzy pochodzili ze środowiska drobnomieszczańskiego (np. Michał Bałucki, Ludwik Kubala, Alfred Szczepański, Michał Bochenek). Przez jednego z przyjaciół został scharakteryzowany jako „zupełnie nieżydowski żyd”²⁵. Mocno oddziaływała na niego pozytywistyczna myśl liberalna. Z racji przeżyć swojego ojca uczulony na niesprawiedliwość, łatwo i gruntownie przyswoił sobie podstawy tej filozofii. Tutaj też należałoby

²¹ „Czas” 3. 1. 1867; Gumpłowicz *Erinnerungen*, op. cit., s. 11.

²² Tamże.

²³ A. Gumpłowicz *Pflichtlehre*, op. cit.

²⁴ J. Maciejewski *Przedburzowcy*, Kraków 1971, s. 33.

²⁵ K. Chłędowski *Pamiętniki*, Kraków 1957, t. 1, s. 130; cytuję za Lechickim, op. cit., s. 56.

prawdopodobnie szukać źródeł sceptycyzmu religijnego Gumplowicza, a przede wszystkim jego antyklerykalizmu.²⁶ Jego wiedza religijna była — jak się wydaje — dosyć powierzchowna. Różnił się w tym od swojego ojca, który wprawdzie żądał reform, ale nie chciał zrywać z gminą i żywił pełen szacunek dla wykształconych rabinów. Dla Ludwika każda religia to po trosze „opium dla ludu”.

O ile Abraham Gumplowicz był zainteresowany bardziej „europeizacją” Żydów polskich²⁷, to jego syn skłaniał się od samego początku w kierunku polonizacji, i był przekonany, że tylko trudności w przeprowadzeniu równouprawnienia stoją jej na przeszkodzie. I chociaż zdawał sobie sprawę z utożsamiania Polaka z katolikiem, wierzył w dobrą wolę Polaków, którzy przyjmą Żydów do swoich szeregów, jeżeli tylko ci ostatni się „poprawią”²⁸.

Gumplowicz próbował sił w zawodzie dziennikarskim, opublikował szereg artykułów w demokratycznych i racjonalistycznych organach²⁹. Po skończeniu prawa w Krakowie i Wiedniu praktykował w notariacie. Pracował też jako obrońca, szczególnie chętnie w procesach politycznych. Poza tym udzielał się w nowo powstałym Towarzystwie Oświaty Ludowej, gdzie wyróżniała go postępową, żywą argumentacją.³⁰

W 1867 roku Galicji przyznano autonomię kulturalną, a co się z tym wiązało, język polski stał się językiem urzędowym. Polonizowano urzędy i uniwersytety, stara kadra uległa częściowej wymianie. Okoliczności zdawały się sprzyjać Gumplowiczowi, który czuł się powołany do pracy naukowej i postanowił spróbować szczęścia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.³¹ Decyzja ta była o tyle łatwiejsza, że na tym całkowicie dotychczas „chrześcijańskim” uniwersytecie wykładał już inny Żyd — Henryk Blumenstock³². Do przewodu habilitacyjnego przedstawił dwie metodologicznie i światopoglądowo niezwykle prace³³.

²⁶ W tym duchu są utrzymane liczne artykuły w dzienniku krakowskim „Kraj” 1869–1874. W Gracu określił się Gumplowicz jako bezwyznaniowiec, chociaż formalnie przeszedł na protestantyzm (prawdopodobnie ze względów koniunkturalnych).

²⁷ Ponieważ była to europeizacja w wersji niemieckiej, rozumiano ją również jako germanizację.

²⁸ L. Gumplowicz *Rocznik ewangelicki*, w: „Dziennik Literacki”, Lwów 1862 nr 48, s. 387; cytuję za Maciejewskim, op. cit., s. 111.

²⁹ Np. „Jutrzenka. Tygodnik dla Izraelitów polskich”, Warszawa 1861–1863. „Dziennik Literacki”, Lwów 1856–1870.

³⁰ „Czas” 27. 5. 1869, s. 3. Posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Oświaty.

³¹ *Katalog*, s. 6

³² Habilitacja Blumenstocka miała miejsce w 1868 r. na fakultecie medycznym.

³³ 1) *Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiętym. Rys prawniczo-historyczny*. 2) *Prawo dawne polskie względem Żydów*. Niekorzystna recenzja pióra Antoniego Helcla w B. J., Oddział rękopisów,teczka 9127 II 193 / 52 II 15.

W jednej z nich mocno skrytykował kościół katolicki. Rozprawy chwਾਲono wprawdzie za dobry styl, ale merytorycznie uznano za powierzchowne i fałszywe. Jego habilitacja została odrzucona.³⁴

Gumplowicz wrócił znowu do dziennikarstwa. Na pewien czas został redaktorem naczelnym pozytywistycznego krakowskiego dziennika „Kraj”.³⁵ Pracował w dzienniku, żeby ostatecznie stwierdzić, że tego typu działalność mu nie odpowiada. Drogie mu idee nie znajdowały posłuchu. Odkrycie, że historia rodzaju ludzkiego jest rządzona przez prawa, i że wobec tego nie ma sensu z nimi walczyć, a raczej trzeba się im dobrowolnie podporządkować, nie zdobyła popularności. Oznaczało to bowiem, że występował Gumplowicz, tak jak i inni pozytywiści, przeciw mitowi o specyficznym charakterze polskiej historii, przeciw idei posłannictwa polskiego narodu. Rozbiory były dla niego skutkiem złej polityki i fatalnej gospodarki, i tak jak zostały przez własne zaniedbania zawinione, można było na drodze reform i pracy doprowadzić do ponownego powstania niepodległego państwa polskiego. Warunki społeczne proponował poprawić m. in. przez równouprawnienie Żydów, którzy ze swej strony powinni się ucywilizować i spolonizować.

Gumplowicz nie widział sensu w pielęgnowaniu żydowskiej specyfiki i z siłą demagogicznego wizjonera udawał, że trzeba się przystosować do otoczenia, nie tylko dlatego, że żydowski naród już się przeżył, ale przede wszystkim dlatego, że jego dalsza egzystencja sprzeciwia się rządzącym światem prawom. Twierdził, że ponieważ Żydzi będą mieszkać w Polsce w przyszłości, a Polacy są silniejszym od nich żywiołem, należy się do nich upodobnić.

Te teorie, które Gumplowicz wyrażał w swojej publicystyce w „Kraju”, nie zdobyły ani w Krakowie, ani w Galicji popularności. Dziennik wegetował pod koniec swojego istnienia i nie traktowano go właściwie na serio.³⁶ Przyjaciele porzucali Gumplowicza, czasem nawet przechodząc do konserwatystów.³⁷ Może nawet nie tyle ze względów ideologicznych, ale raczej żeby zdobyć konieczne poparcie, które mogło zapewnić tylko silne środowisko. Gumplowicz został wprawdzie wybrany w 1873 roku radnym, ale tylko głosami Żydów, co go zapewne nie satysfakcjonowało.³⁸ Po okresie młodości „górnjej i chmurnej”, kiedy to planował i współpracował z podobnie myślącymi, nastąpił okres głębokiej samot-

³⁴ *Katalog*.

³⁵ „Kraj”, Kraków 1869–1874.

³⁶ Cz. Lechicki, op. cit., s. 145–154. Przyczyną bezpośrednią był artykuł o samozawinienu rozbiorów.

³⁷ Np. Kazimierz Chłędowski.

³⁸ Był wybrany z Kazimierza w miejsce swojego ojca, Lechicki, op. cit., s. 151.

ności, która towarzyszyć mu będzie już stale. To odrzucenie odczuł Gumplowicz głęboko i do końca bolał nad wyrządzoną mu niesprawiedliwością.³⁹ Aby wreszcie zrobić to, do czego czuł się stworzony, opuścił Kraków i udał się do Gracu. Następną próbą habilitacji zakończyła się niepowodzeniem. Odmowę uzasadniono zbyt interdyscyplinarnym charakterem pracy.⁴⁰

Powiodła się dopiero trzecia próba. Gumplowicz dostał *venia legendi* na prawie państwowym. Od tego czasu żył spokojnie, bez trosk materialnych. Los pozostał mu jednak niełaskawy. Zginął śmiercią samobójczą jego ojciec, potem choroba zabrała mu syna, a w 1897 — najmłodszy syn Maksymilian popełnił samobójstwo. Gdy ukochana żona nieodwołalnie utraciła wzrok, a sam Gumplowicz cierpiał z powodu raka języka, życie stało się dla tych dwojga nieznośne. W roku 1909 wspólnie popełnili samobójstwo.

Współcześni przedstawiali Gumplowicza jako człowieka spokojnego i skłonnego do kompromisów. Pracą redakcyjną kierował radząc się całego zespołu.⁴¹ Także studenci w Gracu mówili o nim jako o spokojnym i skłonnym do dyskusji człowieku, który cieszył się ich zaufaniem i sympatią.⁴² Inaczej traktowali go akademiccy koledzy, dla których pozostał niepoważnym, ignorowanym pseudonaukowcem. Nie w Gracu, ale w Zachodniej Europie i w Ameryce znalazł uznanie i zwolenników. Na prowincji austriackiej miał Gumplowicz bardzo mało znajomych, próbował wynagrodzić sobie ten brak korespondencją. W listach skarżył się często na osamotnienie.⁴³

Jeżeli porównamy losy Gumplowicza z przeżyciami mu współczesnych, znajdziemy kilka ciekawych zbieżności. Szczególnie obiecująco zapowiada się porównanie losów Żydów, których ojcowie należeli już do grupy „cywilizowanych” i którzy umożliwili swoim dzieciom ukończenie polskich szkół średnich. I tak widoczne są podobieństwa w losach Gumplowicza i Aleksandra Kraushara, co by wskazywało na to, że w tym wypadku nie mamy tu do czynienia jedynie z krakowską specyfiką. Ojcowie obydwu byli „cywilizowani”. Synowie stykają się w szkole średniej z konspiracyjną działalnością kółek samokształceniowych. To

³⁹ List do senatora Romualda Hubego z dn 21. 3. 1879. B. J., Oddział rękopisów, korespondencja R. Hubego nr 5007 / 3 (277).

⁴⁰ *Katalog*, s. 7.

⁴¹ List M. Pawlikowskiego do I. Kraszewskiego z 19. 1. 1872; cytuję za Lechickim, op. cit., s. 139.

⁴² *Katalog*, s. 9.

⁴³ Listy do Lestera Franka Warda, w: *Katalog*, s. 17–19; Listy do Aleksandra Kraushara, w: A. Kraushar *Echa przeszłości*, Warszawa 1917, s. 59–83.

wyrobiło w nich przeświadczenie przynależności do innego świata, do którego otaczające „nieświadome masy” nie mają przystępu — a ich żydowskie pochodzenie nie odgrywa większej roli.⁴⁴ To doświadczenie mógł dzielić również krakowski kolega Gumplowicza, Arnold Rappaport, który także brał udział w zebraniach „przedburzowców”.⁴⁵ Gumplowicz wybrał jednakowoż inną drogę niż ogół jego szkolnych kolegów, a także Żydów z pokolenia „synów”. Od samego początku był przeciwny konspiracyjnej aktywności i powstańczym zrywom i nie dał się ponieść patriotycznym nastrojom 1863 roku. Większość jego chrześcijańskich kolegów wybrała powstanie, niektórzy należeli nawet do jego przywódców. Odnosi się też wrażenie, że krakowscy Żydzi, jeżeli byli już propolsko nastawieni, także poparli powstanie. I właśnie przez to, że opowiedzieli się za rewolucyjno-powstańczym kanonem polskiej tradycji, zostali zaakceptowani przez polskie otoczenie. Samą działalność na rzecz polonizacji Żydów uznawano prawdopodobnie za niewystarczającą. Sprawdziło się to w przypadku Abrahama Gumplowicza i innych Żydów, którzy zostali radcami miejskimi z poparciem także wyborców chrześcijańskich. Szymon Samelson, Albert Mendelsburg i Józef Oettinger byli nie tylko zwolennikami asymilacji, ale i opowiadali się za powstaniem. Zarówno propolski rabin reformowany Szymon Dankowicz, jak i lekarz Józef Oettinger, obaj zwolennicy walki, zostali członkami Akademii Umiejętności — prestiżowe wyróżnienie, którego Gumplowiczowi poskąpiono. Także Arnold Rappaport, który odznaczył się tym, że przekonał żydowską gminę, aby w wyborach głosowała na autonomistów, a nie na wiedeńskich liberałów, zdobył uznanie i sławę dopiero wtedy, gdy odzegnał się od młodzieńczego liberalizmu i przeszedł do obozu konserwatywnego. Podobnego losu doświadczyli asymilujący się innych zaborów. Uznanie środowiska polskiego cieszyli się Aleksander Kraushar i Julian Klaczko, których przyciągnął romantyczny szlachecki nurt polskiej tradycji. Ich przejście na katolicyzm było właściwie symbolicznym ostatnim krokiem przewyciężającym granice w kierunku zupełnego zlania się z otoczeniem.

Ludwik Gumplowicz i inni pozytywiści wytyczyli sobie inne cele. Gumplowicz nie chciał zostać do polskiej tradycji zaadoptowany, ale raczej podjął próbę wytyczenia nowej drogi umożliwiającej współzycie. Podobnie myślącego krakowianina, szermierza równouprawnienia Żydów i przeciwnika powstań, Ksawerego Zubowskiego, uważano za

⁴⁴ J. Shacky, op. cit., s.152.

⁴⁵ Rappaport również studiował prawo na U. J. Pisywał ponadto artykuły do polskiej demokratycznej prasy i wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, potajemnie niezycziwej polskim dążeniom narodowościowym; Chłędowski, op. cit., Kraków 1951, s. 75.

nieszkodliwego dziwaka.⁴⁶ Chyba nikt nie postrzegał go jako przywódcy narodu. Tacy jak on skazani byli w Krakowie na głęboką samotność, gdyż nie powstało tu — inaczej niż w Warszawie, czy we Lwowie — opozycyjne środowisko, w którym mogliby znaleźć oparcie. Ton życia kulturalnemu miastu nadawała izolująca się od innych grup koteria ziemiańska. Kulturowała ona tradycje narodowo-powstańcze i uważała Kraków za miasto szlacheckie, w którym da się żyć godnie i wygodnie.⁴⁷ Gumplowicz nie przystawał do tego obrazu, a szerzone przezeń poglądy uchodziły za niepatriotyczne i przez to — wrogie. Podobnie jak poglądy warszawskich pozytywistów, fałszywie rozumiano i posłanie Gumplowicza. Podjęta przez niego próba interpretacji tradycji, stworzenia nowego narodowego kanonu wartości doprowadziła go do klęski. Kraushar oddaje to w kilku słowach: „Nie zwalcząc wszystkich uprzedzeń ze strony wpływowych na tym gruncie czynników, zmuszony był Gumplowicz opuścić Kraków”⁴⁸. Ten los spotkał też i innych reformatorów. Przyjaciel szkolny i współredaktor „Kraju” Michał Bałucki popełnił samobójstwo⁴⁹, inny przyjaciel i współuczestnik akcji samokształceniowej Ludwik Kubala również nie znalazł w Krakowie szczęścia i przesiedlił się do bardziej demokratycznego Lwowa⁵⁰. Przypadek Gumplowicza jest jednak trudniejszy, ponieważ był on bardziej konsekwentnym teoretykiem niż inni skłaniający się ku pozytywizmowi współcześni. Dla nich determinizm stanowił raczej pewną intelektualną modę, ponieważ — tak jak i ich romantyczni adwersarze — byli nastawieni „aktywistycznie i woluntarystycznie”.⁵¹ Gumplowiczowska idea nieugiętego prawa, które rządzi także i życiem narodów, spotkała się w tych kręgach z niezrozumieniem i sprzeciwem.⁵² I wygląda na to, że sięgnięto do antysemickich argumentów właśnie po to, żeby dosadniej wyrazić zgorzsenie taką wizją historii narodowej. Pytanie, dlaczego można było w ten sposób podobne emocje wyrazić i jak funkcjonował ich mechanizm, pozostawiam tu bez odpowiedzi.

Hanna Kozińska-Witt

⁴⁶ I. Demel *Kasper Zubowski*, Kraków 1952.

⁴⁷ J. Purchla *Autonomia a rozwój Krakowa na przełomie XIX i XX w.*, Kraków 1986, s. 84, 86.

⁴⁸ A. Kraushar, op. cit., s. 68.

⁴⁹ Niezdolny do rewizji poglądów, zamykał się na nowe prądy i myśli (Maciejewski, op. cit., s. 60).

⁵⁰ Nie dostał katedry historii polskiej na U. J., mimo że spełniał konieczne wymogi, ponieważ współubiegający się miał lepsze powiązania polityczne, *PSB*, t. 16, s. 2.

⁵¹ J. Jedlicki *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, Warszawa 1988, s. 276.

⁵² Tamże, s. 301.